OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

# OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Kupon premjowy

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. — Kraków, czwartek 14 czerwca 1934 — Nr. 163

# Walka z teroryzmem w Austrji

## Ostre zarządzenia przeciwko hitlerowcom

W nocy ogłoszono komunikat urzędowy o uchwałach wczorajszej Rady Ministrów, zapowiadający bezwzględną akcję przeciwko terorystom.

Komunikat stwierdza, że akcja terorystyczna kierowana jest jedynie przez centralę, znajdującą się w Niemczech. Rząd austrjacki postanowił utworzyć w każdej gminie ochotniczą straż mieszkańców, której zadaniem będzie zwalczanie terorystów i współdziałanie z władzami.

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie, zapewniające szybki i surowy wymiar sprawiedliwości. Kara śmierci będzie stosowana z bezwzględnością.

WIEDEŃ (PAT) — Wczoraj odbyły się przed sądem doraźnym 2 rozprawy. W jednej z nich jako oskarżony stanął Roman Koerbel z Wels, który rzucił petardę na dom burmistrza. Koerbel przyznał się do czynu i zeznał, że za rzucenie petardy otrzymał 15 szylingów. Ze względu na młodociany wiek oskarżonego trybunał skazał go na 5 i pół lat aresztu.

Drugi oskarżony Józef Rotter rzucił petardę na elektrownię miejską w Wiedniu, przyczem w czasie zamachu skaleczył się ciężko w rękę. Sprawę jego odesłano do zwykłego postępowania.

W ciągu dnia wczorajszego wniesiono do sądów doraźnych w Wiedniu 10 nowych spraw. Nadto mają być utworzone sądy doraźne w Grazu i Insbrucku.

WIEDEŃ (PAT) — Według komunikatu urzędowego dn. 10 b. m. wczesnym rankiem rzucono bombę do urzędu pocztowego przy Gimnasiumstrasse. Bomba wyrządziła znaczne szkody. Wszystkie szyby zostały wybite. Znaczna część urządzeń pocztowych uległa zniszczeniu. Naprawa zniszczonych urządzeń zajmie parę dni czasu. Dyrekcja policji zarządziła dla zapobieżenia tego rodzaju wypadkom wzmocnienie straży we wszystkich urzędach pocztowych.

WIEDEŃ (PAT) — W nocy z niedzieli na poniedziałek zerwane zostały, wedle doniesień urzędowych, szyny wpobliżu stacji Steinhaus pod Semmeringiem. Na kolei zachodniej próbowano dokonać zamachu koło Amstetten.

Na linji kolei elektrycznej Wiedeń—Bratislava koło Hailburga uszkodzone zostały przewody elektryczne.

W Wiedniu policja wykryła skład materjałów wybuchowych, w którym znaleziono 115 granatów ręcznych, 6 bomb i mnóstwo petard. Schwytano też 4-ch narodowych socjalistów, zajętych w tym składzie. 3-ch z nich zbiegło. Jeden został aresztowany i stanie przed sądem doraźnym.

Przy rewizji u pewnego dyrektora fabryki papieru koło Amstetten znaleziono bombę typu, używanego przez narodowych socjalistów do różnych zamachów. Dyrektor został aresztowany.

W Wels, w Górnej Austrji, aresztowano 12-tu młodych ludzi, którzy dn. 10 b. m. ostrzeliwali patrol wojskowy, raniąc ciężko dwóch żołnierzy.

Dalsze depesze z Austrji wskazują, że akcja terorystyczna nie ustaje, a nawet zyskuje na sile.

# Nędza robotników polskich w Czechach

MORAWSKA OSTRAWA, (PAT). Posłowie polscy do parlamentu praskiego dr. Buzek i Chobot opracowali interpelację do rady ministrów w Pradze w sprawie wydalania górników polskich w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem.

Interpelanci podnoszą, że ostatniemi masowemi wydalaniami dotknięci zostali przedewszystkiem Polacy i wykazują cyfrowo rażące ich pokrzywdzenie w karwińskiej części zagłebia. Nędzę, jaka zapanowała wśród robotników, wykorzystuje się dla celów wynarodowienia.

Czechów i renegatów, którzy wstępują do czeskich organizacyj i posyłają swe dzieci do czeskich szkół przyjmuje się zpowrotem do pracy. Posłowie stwierdzają, że ludność polska jest takiem postepowaniem doprowadzona do rozpaczy i zapytują, czy radzie ministrów znany jest ten stan rzeczy i co zamierza przedsięwziąć, aby zapobiec wyrzucaniu tysięcy robotników na pastwę nędzy i głodu.

Posłowie polscy wnieśli również do rady ministrów memorjał Komitetu Międzypartyjnego Stronnictw Polskich w Czechosłowacji w sprawie wydalania polskich górników.

# Lista prorządowa zwyciężyła w wyborach samorządowych

W niedzielę, 10 bm., odbyły się wybory do rady miejskiej w Wilnie przy bardzo dużem zainteresowaniu i frekwencji głosujących, dochodzącej w poszczególnych obwodach do 85 procent.

W ciągu dnia głosowania poważniejszych zakłóceń porządku publicznego nie było z wyjątkiem kilkunastu wypadków agresywnych wystąpień agitatorów i zwolenników Stronnictwa Narodowego.

Według dotychczasowych prowizorycznych obliczeń wyniki wyborów w Wilnie przedstawiają się następująco:

Lista BBWR uzyska prawdopodobnie na ogólną ilość 64 mandaty — 34 mandaty. Podkreślić należy, że w poprzedniej radzie miejskiej BBWR zdobyło 9 mandatów.

Str. Narodowe uzyska prawdopodobnie 19 mandatów, Żydowski Blok Narodowy — 9, Sjoniści — 1, Bund — 1.

Poza tem odbyły się w dniu 10 bm. wybory do rad miejskich w Brześciu n/Bugiem, Pińsku, Kowlu, Łucku, Równem. Ostateczne wyniki wyborów w tych miastach przedstawiała się następująco:

Brześć n/Bugiem — mandatów 40 — lista BBWR uzyskała 39, Poalej Sion prawica — 1.

Pińsk — mandatów 32 — lista B. B. W. R. — 30, Poalej Sion lewica — 1, Bund — 1 m.

Kowel — mandatów 32 — lista B. B. W. R. — 22, Ukraińcy prorządowi — 2, Sioniści 8.

Równe — mandatów 40 — lista BBWR — 22, Ukraińcy prorządowi — 6, Str. Nar. — 1, Sioniści — 9, Rosjanie — 1, Czesi — 1.

Głosowanie odbyło się przy znacznem zainteresowaniu ludności i licznej frekwencji. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Podkreślić należy zdecydowane zwycięstwo we wszystkich miastach listy BBWR, która łącznie z ugrupowaniami współdziałającemi otrzymała około 80 procent wszystkich mandatów.

# Od świtu do nocy

Spotkanie Mussoliniego z Hitlerem odbędzie się w willi pomiędzy Padwą a Wenecją. Kanclerz Hitler przybędzie w towarzystwie ministra spraw zagranicznych von Neuratha samolotem do Wenecji w piątek rano.

---

Minister spraw zagr. Jugosławji Jewticz przybył wczoraj do Paryża, gdzie odbył rozmowę z min. Barthou. Obaj ministrowie udali się następnie do premjera Doumergue'a. Po południu odbyły się właściwe rozmowy polityczne.

---

Minister Barthou opuści Paryż 18-go czerwca wieczorem, udając się przez Wiedeń i Budapeszt do Bukaresztu.

---

Prasa rumuńska zapowiada, że w tym roku jeszcze ma być dokonana w Rumunji zmiana konstytucji w kierunku ograniczenia ilości posłów i senatorów, podniesienia autorytetu, rozszerzenia kompetencyj władzy wykonawczej.

---

W przyszłym tygodniu zgłoszony będzie w Izbie Deputowanych projekt ustawy, dotyczącej organizacji obrony przeciwlotniczej. Projekt ten ma na celu zorganizowanie obrony przeciwlotniczej na całem terytorjum francuskiem.

---

W zawodach o puhar światowej akrobacji powietrznej w Vinncennes pierwsze miejsce zajął lotnik niemiecki Tiesseler, drugie Francuz Detroyat, trzecie Niemiec Achgelis.

## 2 tys. osób zginęło podczas orkanu

NOWY JORK (PAT) — Liczba osób, które zginęły podczas orkanu i powodzi w republice San Salvador, wynosi przeszło 2 tys.

## GIEŁDA

W Warszawie kurs czeku na Nowy Jork był notowany 5,27 i pół. Dewiza londyńska zniżkowała z 26,76 do 26,73.

# Serja straszliwych katastrof

BUENOS AIRES, (PAT). W miejscowości Frias, w prowincji Santiago del Estero wybuchła groźna epidemja dżumy. Państwowe i prowincjonalne władze sanitarne zastosowały wszelkie możliwe środki ostrożności, ażeby zapobiec szerzeniu się epidemii. Miejscowość Frias, w której zmarło kilka osób na dżumę, otoczono kordonem sanitarnym.

BOSTON, (PAT). Gwałtowna powódź zniszczyła prawie doszczętnie miasto Ocotopec w republice Honduras. 500 osób utonęło.

MADRYT, (PAT). W miejscowości Pola de Gordon wpobliżu miasta Leon w północnej Hiszpanji wydarzyła się tragiczna katastrofa kolejowa. Ekspress madrycki wpadł na autokar, wiozący około 30 osób. Na skutek zderzenia samochód wpadł do rzeki. Zabitych zostało 22 osoby i 10 rannych.

NEWARK, (PAT). Znaleziono tu szczątki wielkiego samolotu pasażerskiego, który zaginął w ub. sobotę. Jak się okazało samolot uległ katastrofie i spłonął doszczętnie. Wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć.

Samolot ten wiózł siedmiu pasażerów w tej liczbie Clyde Holbrooke'a, wybitnego lotnika amerykańskiego, który się wsławił podczas wojny światowej.

# Groźne rozruchy w Hiszpanji

PARYŻ, (PAT). Z Madrytu donoszą, że ubiegłej nocy doszło tam do poważnych zajść. W momencie, gdy na jednej z ulic ukazał się autobus, wiozący powracających z wycieczki członków socjalistycznej organizacji sportowej padły strzały z karabinu maszynowego. 4-ch wycieczkowiczów odniosło poważne rany.

Samochód, z którego strzelano zgasił światła i umknął w ciemnościach.

Ponadto w kilku innych punktach miasta zaatakowano liczne grupy socjalistyczne, którym policja skonfiskowała sztandar. Podczas zajść doszło do walki, w której odniósł rany jeden policjant.

PARYŻ (PAT) — Z Sevilli donoszą: W Villa-Nueva doszło wczoraj do zaburzeń. Strajkujący robotnicy rolni strzelali do prezydenta miasta i radcy miejskiego, którzy dokonywali objazdu prowincji. Radca miejski został ciężko ranny.

Policja interwenjowała, przyczem są ranni po obu stronach. Robotnicy usiłowali wziąć szturmem ratusz miejski. Przybyłe na miejsce posiłki rozpędziły tłum. Podczas szarży raniono kilkunastu robotników. Dokonano 20 aresztowań.

W Puebla również nastąpiła wymiana strzałów między policją a strajkującymi robotnikami. Jeden z robotników został zabity, a inny jest ciężko ranny.

W El-Rubio podpalono łan jęczmienia. W okolicznych wsiach również podpalono zbiory. Władze dokonały wielu aresztowań i rewizyj, przyczem wykryły skład broni i materjałów palnych.

## 5 sierpnia wybory do Rady Miejskiej w Warszawie

Dowiadujemy się ze źródeł dobrze poinformowanych, iż wybory do rady miejskiej w Warszawie odbędą się dnia 5 sierpnia. Zarządzenie o wyborach ukaże się przepisowo na 40 dni przed wyborami, a więc w końcu bm. Podział Warszawy na obwody wyborcze dokonany będzie i zarządzony przez Komisarza Rządu.

# Ambasador Max

## u Prezydenta i Marsz. Piłsudskiego

Wczoraj o godz. 1-ej Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku królewskim Jego Ekscelencję p. Adolfa Maxa, ambasadora nadzwyczajnego Belgji w misji specjalnej.

Ambasador Max zawiadomił oficjalnie Prezydetna o śmierci Alberta II i wstąpieniu na tron Alberta III, dziękując za okazane, rodzinie królewskiej i narodowi belgijskiemu, współczucie.

Wczoraj o 5-ej Marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze w obecności ministra spraw zagranicznych J. Becka ambasadora nadzwyczajnego Belgji p. Adolfa Maxa, któremu towarzył generał Wahis.

# Nikłe rezultaty Konferencji Rozbrojeniowej

GENEWA (PAT) — Komisja główna Konferencji Rozbrojeniowej zebrała się wczoraj celem wykonania uchwalonej w ubiegły piątek rezolucji i powołania przewidzianych w niej komitetów.

Najdłuższą dyskusję wywołała sprawa utworzenia komitetu, który ma się zajmować regjonalnemi układami o bezpieczeństwie.

Delegacje włoska i węgierska oświadczyły, że wydelegują do komitetu tylko obserwatorów.

Delegatka W. Brytanji p. Corbett-Ashby oświadczyła, że wprawdzie Wielka Brytanja gotowa jest uczestniczyć w pracach komitetu, ale nie ma zamiaru przystąpić do nowych układów o bezpieczeństwie.

Przewodniczący zakomunikował, że prześle niezwłocznie wszystkim rządom propozycję Sowietów w sprawie przekształcenia konferencji na stałą konferencję pokojową i jednocześnie prosi je o zakomunikowanie swej opinji.

Następnie komisja przyjęła rezolucję, wzywającą rządy do zakomunikowania najświeższej dokumentacji, dotyczącej wydatków na obronę narodową odpowiedniemu komitetowi konferencji.

Wreszcie co się tyczy prezydjum konferencji, to zaczeka ono na wyniki ubocznych rokowań, prowadzonych przez rządy.

Narazie niewiadomo kiedy 4-y powołane do życia komitety rozpoczną swe prace.

Zwołanie ich zostało powierzone ich przewodniczącym. Wszystko potwierdza przypuszczenie, że prace komitetów będą bardzo mało efektywne i że nie potrwają one długo.

# Banda fałszerzy monet

## odpowiada przed sądem za swą „pracę"

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces bandy fałszerzy i kolporterów fałszywych monet 10-ciozłotowych. Centralnemi figurami w tej niezwykłej sprawie jest woźny prokuratury sądu warszawskiego, 25-l. Wacław Wardziak oraz kochanka jego, Rozalja Wardzikowa, żona jego dalekiego kuzyna. Opuściła ona swego męża, tramwajarza dla dużo przystojniejszego krewnego, który słynął ze swego ognistego temperamentu. Kochankowie zamieszkali na Podwalu 14, gdzie udzielali gościny fałszerzowi monet Izraelowi Zyngierowi.

W mieszkaniu woźnego prokuratorskiego, gdzie uważał się za całkowicie bezpiecznego, Zyngier założył laboratorjum fałszerskie na szerszą skalę. Fabrykacja fałszywych monet odbywała się po nocach, przy zasłoniętych szczelnie oknach. Część podrobionych monet puszczała w kurs Wardziakowa we własnej sodowiarni przy ulicy Kapitulnej 2, a poza tem istniał sztab zorganizowanych kolporterów, którzy grasowali po całem mieście.

Duszą całego przedsiębiorstwa był Zyngier, który postępował nadzwyczaj sprytnie i ostrożnie. W jego mieszkaniu (Leszno 110/72) nie można było nic znaleźć, bo tam pdorobionych monet nie trzymał nawet na lekarstwo. Wszystkie spotkania ze wspólnikami odbywały się także na mieście i jeżeli kto przychodził odwiedzić Zyngiera, to zazwyczaj poddawał się skomplikowanej procedurze. Najpierw gość musiał wejść na pół godziny do ogólnej ubikacji na podwórze, dla zmylenia podejrzeń wywiadowców, a dopiero potem szedł na górę do Zyngiera.

Urząd śledczy poniósł masę trudu, zanim wykryto bandę i wyłapano wszystkich 18 członków. Śledzenie Zyngiera trwało bite 4 miesiące i zajętych było przy tem 12 wywiadowców. Zyngiera zadenuncjował niejaki Stefan Szymajda, zawodowy organizator band fałszerskich. Potknęła mu się noga w Radomiu i dostał się do tamtejszego więzienia. Wiedząc, że żona utrzymuje kontakt z Zyngierem, powodowany podejrzeniami oskarżył Zyngiera i doprowadził do uwięzienia go.

Proces bandy 18 fałszerzy monet, wyrabianych z białego metalu z niewielką domieszką srebra, potrwa tydzień czasu.

# Rajfurka na ławie oskarżonych

Od dwunastu lat w eleganckiej dzielnicy miasta, na Nowym Świecie 12 istniał potajemny dom schadzek, prowadzony przez Antoninę Kazimierczak.

Zajmowała ona 3 pokojowy lokal, który odnajmowała kilku kobietom uprawiającym tam stale nierząd. „Madame" pobierała od nich stałe opłaty od każdego odwiedzającego je mężczyzny.

Nierząd uprawiany w mieszkaniu Kazimierczakowej, obrzydł sąsiadom i ci zbiorową akcją przyczynili się do eksmisji lupanaru. Wówczas osobą stręczycielki zajął się urząd śledczy. Stwierdzono, że Kazimierczakowa prócz komornego pobierała po 15 złotych od każdego „gościa". Były to przeważnie niepełnoletnie osoby, które drogo sprzedawały swe wdzięki niewieście.

Wczoraj Kazimierczakowa zasiadła wreszcie na ławie oskarżonych za długotrwałe bezkarne uprawianie haniebnego procederu.

# Okrutna zemsta kochanki

Przewrócił w głowie zamężnej kobiecie i sprowadził ją na śliską drogę wiarołomstwa, fryzjer Władysław Szewczyk.

Marja Mrozowska, słuchając jego podszeptów, porzuciła dom męża, dwoje dzieci i zamieszkała wraz z kochankiem. Początkowo szło wszystko dobrze i Mrozowska, zaślepiona nowym objektem miłości, nie żałowała zupełnie swego kroku.

Aliści po pięciu latach zaczęło się wszystko psuć, a wreszcie Szewczyk porzucił kochankę. Ta mu darować tego nie mogła i znalazłszy się w głupiej sytuacji, za żądała aby chociaż dawał jej na utrzymanie. Rad nie rad, Szewczyk płacił drobne kwoty, jak mówił — aby uniknąć awantur publicznych, gdyż Mrozowska odznaczała się dużą popędliwością i potrafiła wczorajszego kochanka znienawidzieć w krótkim czasie i zaprzysiąc mu śmierć.

Naprężone stosunki między kochankami wymagały jakiegoś zlikwidowania. W tym celu oboje mieli się spotkać przy zbiegu alei Jerozolimskiej i ul. Marszałkowskiej. Szewczyk obawiając się jakiegoś skandalu, przybył ze swą nową znajomą. Jakież było mile zdziwienie jego, gdy Mrozowska wcale nie stawiła się na spotkanie, a tylko przez córeczkę nadesłała list z przeproszeniem.

Gdy Szewczyk poszedł prosto ulicą Marszałkowską w stronę Ogrodu Saskiego, raptem na najbliższym przystanku tramwajowym podbiegła doń Mrozowska i chlusnęła w twarz witrjolejem. Płyn żrący poparzył Szewczykowi policzek, szyję i nadwyrężył powieki lewego oka.

Nie poprzestając na tem Mrozowska, jak tylko wypuszczono ją z więzienia, poszła do zakładu fryzjerskiego, gdzie poparzony pracował i wypytując o jego zdrowie, zapowiedziała, że jeżeli mu nic nie będzie, to go jeszcze raz obleje tak, żeby zupełnie oślepł.

Mściwa niewiasta stanęła wczoraj przed sądem. Największy żal miała do Szewczyka za to, że na mówił ją do okradania męża z pieniędzy, a następnie do porzucenia męża, którego mimo wszystko, kochała. Gdy mu to stale wyrzucała, uspokajał ją, że „może piętami się bić, takie ją szczęście spotkało"...

Mrozowską skazano na półtora roku więzienia.

Mydło „POLO" przoduje jakością

# „Zepsute duchy"

(S. F.) Tak jak kwiat nie może kwitnąć bez wody, tak miłość nie może kwitnąć bez mieszkania.

A p. Ignacy Drewniak chciał, żeby jego miłość kwitła. Z braku mieszkania wynalazł sobie nie strzeżony i niezamykany strych w jednym z domów przy ul. Leszno i tam prowadził wieczorami swą ukochaną, żeby z nią snuć marzenia o szczęśliwej miłości.

Widocznie jednak zakochana para marzyła zbyt głośno, bo powtarzające się co noc odgłosy na strychu zaniepokoiły poważnie lokatorów.

— Co to może być? — głowili się lokatorzy. — Złodzieje na pewno nie. Bo na strychu nic nie ma. Chyba tylko duchy.

I pewnego wieczoru kilku odważniejszych lokatorów uzbroiło się w laski i udało się na strych, żeby zbadać tajemnicę. Zbliżyli się na palcach pod same drzwi i jeden z lokatorów przytknął ucho do szczeliny we drzwiach. Słuchał długo, wreszcie wyprostował się zdumiony.

— Koniec świata! — szepnął zgorszony. — Czego się dziwić, że ludzie po wojnie zepsute, kiedy i duchy powojenne diabła warte. Sodoma i Gomora, o czem te dranie gadają!

— O czem, o czem? — dopytywali się zaciekawieni lokatorzy.

— Kiedy nawet powtórzyć nie potrafię. Tfuj! Sami słuchajcie.

Pokolei każdy podchodził do szczeliny i słuchał. I każdy odchodził zgorszony.

— Widzieliście coś podobnego? Mało im było za życia. Jeszcze po śmierci się łajdaczą.

— Faktycznie okropność, co się z temi duchami porobiło! Dawniej duch sobie najwyżej na seans spirytystyczny przyszedł, stolikiem postukał, prześcieradłem pomachał... Ale żeby coś podobnego?

— Jak żyję, na żadne seanse spirytystyczne nie pójdę więcej.

Znalazł się również jakiś obrońca.

— Trzeba być wyrozumiałym — tłumaczył. — Coraz mniej ludzi duchów się boi, nie mają kogo straszyć, więc im się nudzi. No i między sobą się muszą zabawiać.

Ostatecznie wszyscy lokatorzy zdecydowali, że z tak ordynarnemi duchami nie ma się co liczyć i pchnąwszy drzwi, wtargnęli do środka.

Partnerce p. Drewniaka udało się zbiec. Natomiast rozjuszeni lokatorzy dogonili, psującego duchom opinję młodzieńca i już na ulicy spuścili mu tęgie lanie.

Całe towarzystwo za zakłócenie spokoju publicznego zapłaci grzywnę od 5 do 10 złotych.

# Coś dla Pań!



Chińszczyzna panuje. Oto najmodniejsza bluza do pyjamy pięknej pani.


# Nie Ty — to kto inny

osiągnie jedną z głównych wygranych 38-ej Państwowej Loterji Klasowej

1.000.000 Złotych
300.000 Złotych
250.000 Złotych
200.000 Złotych
150.000 Złotych
100.000 Złotych
100.000 Złotych
100.000 Złotych

które muszą zostać rozlosowane pomiędzy uczestników tej szczęśliwej Loterji.

Pospiesz się więc i kup los 1-ej Klasy w największej i najszczęśliwszej Kolekturze w kraju

**„NADZIEJA", Warszawa, Marszałkowska 117**

gdzie stale padają wielkie wygrane, albowiem

**ciągnienie rozpoczyna się już 19 b.m.!**

Pamiętaj o tem, że każdy jest kowalem własnego szczęścia a kto nie gra — ten napewno nie wygra!

Popyt na szczęśliwe losy „Nadziei" jest kolosalny, nie należy przeto zwlekać! Zamawiający z prowincji winni wpłacać przypadającą należytość na konto P. K. O. Nr. 28.173 z zaznaczeniem na odwrotnej stronie blankietu celu wpłaty. Po nadejściu gotówki będą losy natychmiast wysłane.


## Wesoły Kącik

### ZAKŁAD



Nie można powiedzieć, żeby Beniek był przystojnym mężczyzną. Ma duże uszy, wielki nos, szerokie usta. Nie! Stanowczo zakochać się w nim nie można.

Beniek wie o tem, ale nie chce, żeby inni też wiedzieli. I opowiada wszystkim, że się zaręczył. Że jego narzeczona to jedna z najpiękniejszych kobiet w Warszawie.

Ale stary figlarz Puperman nie chce mu wierzyć.

— Panie Beniuś! — śmieje się ironicznie. — Co coś pan tak chowa swoją narzeczoną? Jeszcze nikt pana z nią nie widział.

Beniek dostaje wypieków.

— My zawsze siedzimy w domu — tłumaczy. — Ona woli mo je towarzystwo, niż kino lub kawiarnię.

— Mnie się zdaje — pęka ze śmiechu Puperman, — że z tą narzeczoną to jest wielka bujda. Jestem gotów się założyć.

Beniek czuje, że trzeba ratować sytuację.

— O ile?

— O 50 złotych. Jeżeli pan mi jutro przedstawisz swoją narzeczonę, to ja płacę, jeżeli nie, to pan płacisz.

— Dobra! — powiedział Beniek. — Jutro o czwartej będę z nią tutaj w kawiarni.

Ale po wyjściu zrobiło mu się smutno. Co robić? Jak ratować honor, jak pokazać narzeczoną, kiedy się jej nie ma?

Na szczęście spotkał Muchowera. Znanego donżuana i bawidamka Muchowera. I opowiedział mu szczerze o wszystkiem.

— Może — zakończył — postarasz mi się o jakąś narzeczoną? Potrzebuje na jedną godzinę. Tylko żeby ją pokazać. Chcę dać nauczkę temu Pupermanowi.

— Zrobi się! — oświadczył Muchower. — Ale kosztuje 25 złotych.

— Niech będzie — westchnął Beniek. — Odbiorę sobie. Ten łobuz Puperman zapłaci 50.

I dał Muchowerowi 25 złotych. A nazajutrz już o wpół do czwartej siedział w kawiarni ze sprowadzoną przez Muchowera niewiastą. Piękna ona nie była. Ale można wytrzymać.

I gdy przed czwartą zjawił się Puperman, Beniek przedstawił mu z godnością:

— Pan się zapozna. Moja narzeczona.

Puperman popatrzył chwilę, złapał się za brzuch i zatrząsł się ze śmiechu.

— Beniek! Płać pan przedewszystkiem 50 złotych! A po drugie zaraz dostaniesz pan w pysk! Kto się panu pozwolił zaręczać z moją żoną?

Beniek zbladł.

— Bandyta Muchower! — zgrzytnął zębami.

— Bandyta? — śmiał się Puperman. — Fe! Nie mów pan tak. Bardzo porządny [illegible] wczoraj do mnie dzwonił i się radził, kogo panu dać na narzeczona.

**Napoleon Sadek**

# SPORT

### POLSCY WIOŚLARZE NA SPŁYWIE W BERLINIE

**Berlin.** W niedzielę rozpoczął się wielki międzynarodowy spływ dokoła Berlina. W spływie bierze udział przeszło 150 zagranicznych wioślarzy, w tem 72 Polaków.

Spływ potrwa 8 dni. Warto podkreślić, że łodzie zostały dostarczone zawodnikom przez organizatorów. Polacy otrzymali 33 łodzie.

### WYJAZD NASZEJ REPREZENTACJI DO WŁOCH

W składzie naszej reprezentacji lekkoatletycznej, która rozegra w nadchodzącą niedzielę mecz z reprezentacją Włoch we Florencji, zaszły zmiany, a mianowicie:

Z powodu egzaminów w CIWF nie jedzie Lokajski, zastąpi go w oszczepie Turczyk. Ponadto do drużyny dołączony został Kucharski, który startować będzie w sztafecie.

Zawodnicy nasi wyjeżdżają z Warszawy we środę, o godz. 17.10. W Katowicach o godz. 22-ej dołączą się zawodnicy prowincjonalni.

### KUSOCIŃSKI STARTUJE W GDYNI

W dniu 8 lipca br. w drodze powrotnej z Berlina z międzynarodowych zawodów, organizowanych przez Niemiecki Zw. L. Atletyczny, przyjedzie do Gdyni as bieżni polskiej, Janusz Kusociński.

W Gdyni startować będzie Kusociński 8 lipca w biegu na 5000 mtr., organizowanym przez K. S. Rezerwa. W biegu startować będą ponadto lekkoatleci z Gdańska i Prus Wschodnich oraz polscy biegacze z KS Gedanji.

### ŚMIERĆ NA RINGU BOKSERSKIM

**Brno.** W czasie meczu zawodowych bokserów w Pradze, zdarzył się tragiczny wypadek.

W wadze lekkiej Kurt Stary znokautował Ivana Odincova, tak nieszczęśliwie, że Odincov nie odzyskawszy przytomności po przewiezieniu do szpitala zmarł.

# ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

## Za kulisami zbrodni Johna Dillingera

**Walka z najgroźniejszym mordercą ostatnich czasów. Johnem Dillingerem trwa.** Rząd Stanów Zjednoczonych zmobilizował wszystkie posiadane środki w celu zgładzenia tego okrutnego „rzeźnika", ale jak dotąd usiłowania te spełzły na niczem.

Mało tego. Społeczeństwo amerykańskie, lubujące się w sensacjach, widząc bezradność rządu stanęło po stronie... bandyty. Boi i jakżeż nie sympatyzować z przestępcą — rozumują Amerykanie — który potrafi samodzielnie prowadzić formalną walkę przeciw zorganizowanemu państwu. To dziwne stanowisko społeczeństwa amerykańskiego nasuwa wiele smutnych uwag na temat cywilizacji pozaoceanicznej.

A zuchwałość Dillingera wzrasta z dnia na dzień. Jeśli w ciągu paru dni bandyta nie zjawia się w ruchliwej dzielnicy jakiegoś wielkiego miasta, nie czyni tego bynajmniej z obawy a poprostu, że w tym czasie zajęty jest robotą prywatną. A więc albo jest w odwiedzinach u ojca, albo spędza czas u jednej z licznych kochanek.

Ciekawa rzecz. Dillinger, mimo kompletnego zatracenia uczuć człowieczeństwa, kocha szaleńczą miłością swego ojca. Po każdej niemal wyprawie zjawia się w domu ojca i tu choć grozi mu w każdej chwili aresztowanie pozostaje przez kilka dni. Jest to jedyna istota — jak powiada — którą kocham nad życie. I nie pomogą zasadzki ani formalne obławy. Dillinger zjawia się w domu ojca, by potem rozegrać krwawą walkę z policją. Każda taka wizyta u ojca kończy się ofiarami. Tylko, że Dillinger pozostaje zawsze zdrów i cały.

Zrozumiałe zupełnie, że ta nie notowana zuchwałość budzi u każdego amerykanina uczucie podziwu i w ten sposób wzrasta ...kult dla mordercy.

Omawiając działalność Dillingera, który w ciągu bardzo krótkiego czasu zamordował kilkadziesiąt osób, trudno pominąć milczeniem pewne szczegóły z jego burzliwego życia. Jak wiadomo Dillinger ukończył szkołę a nawet wyższą uczelnię. W czasie pobytu na uczelni miał nie mniej jak 36 kochanek! I choć każda z nich wiedziała, że jest w najpospolitszem tego słowa znaczeniu zdradzana, nie miała o to żalu do swego jurnego kochanka. Dillinger również nie był zachłannym.

Namiętność do płci pięknej nie pozbawiła go bynajmniej zdrowego rozsądku. Nigdy nie urządzał kochankom scen zazdrości. Uważał bowiem, że jest to najlepsza metoda w postępowaniu z kobietami. Rezultaty tej nowej a nieuznanej przez naukę metody obecnie są tematem rozmów w całej Ameryce.

Oto w jednym z miast amerykańskich utworzył się związek byłych kochanek Dillingera. Związek nie rości sobie żadnych pretensji ale czyni wszystko, by w razie potrzeby przyjść z pomocą Dillingerowi.

O tem, że Dillinger jest obdarzony genjalnym wprost sprytem nie potrzebujemy dodawać. Warto jednak zanotować następujący nieznany ogółowi szczegół z jego życia. Swego czasu kilka stanów w Ameryce kłóciło się między sobą o jedną rzecz: „Kto ma sądzić schwytanego bandytę, Dillingera? Spór trwał bardzo długo. Dillinger zdawał sobie sprawę, że za jego ponure sprawki grozi mu śmierć. Czynił więc wszystko, by nie dopuścić do skrócenia jego tułowia o głowę. W tym celu przedewszystkiem zaangażował najzdolniejszego adwokata. Zapłacił mu bajońskie honorarjum i przyrzekł dużo więcej tylko w tym wypadku, jeśli mecenasowi uda się przeprowadzić, by proces odbył się w takim okręgu (stanie), gdzie prawo nie przewiduje kary śmierci za zbrodnię. Adwokat przystąpił do dzieła z zapałem, panowie sędziowie kłócili się i nagle pewnego dnia sensacja: z więzienia zbiegł Dillinger.

„Zabawa" skończyła się. Jak później opowiadał Dillinger swym przyjaciołom nie chciał czekać na efekt pracy adwokata, gdyż rozumiał, że wkońcu musi stracić głowę. A tego nie chciał za żadne skarby. Uciekł więc.

Stało się to również w sposób przypominający filmy kryminalne. Mianowicie Dillingerowi udało się wydostać brzytew, którą też wyciął kawał drzewa z podłogi. Następnie wyrzeźbił... rewolwer i tą bronią sterroryzował strażników i zbiegł.

I znów wracamy do początkowego zagadnienia: Kiedy skończy się działalność Dillingera? Kiedy wreszcie władze St. Zjednoczonych zrozumieją, że ich bezradność przyczynia się li tylko do zwiększenia sympatji dla tego nowoczesnego Kuby Rozpruwacza. Dotychczasowy stan budzi ogólny niepokój. I dlatego też wierzymy, że gdy społeczeństwo amerykańskie oceni, że postępowanie ich jest śmieszne i zgoła niebezpieczne, wówczas dopiero sprawa schwytania Dillingera stanie się aktualna.

*Miecz. Gór.*

## Po 937 egzekucjach dostał obłędu

### Tragiczny finał ostatniego kata w Rosji

*(miecz.)* Niemal bez echa przeszła śmierć ostatniego kata carskiej Rosji, Filipiewa. Kat zmarł przed paru dniami w małej wsi na Ukrainie a na miejsce spoczynku odprowadzało go zaledwie kilka osób. Stanowisko kata objął Filipiew pod koniec panowania caratu. Odrazu zdobył sobie łaski u najwyższych czynników, gdyż ze swego zadania wywiązywał się znakomicie.

Istotnie „operacje" przeprowadzał Filipiew znakomicie. Nie było wypadku, by przy egzekucji doszło do jakichś nieoczekiwanych scen. Filipiew doszedł do takiej wprawy, że gdy błyskawicznie zakładał pętlę, skazany natychmiast konał.

W karjerze swej Filipiew zanotował najwięcej egzekucyj nad ówczesnymi terorystami, dokonywującymi częstych zamachów na wysokich dygnitarzy. Filipiew był właśnie tym, który w roku 1905 powiesił terorystę studenta Kaljajefa.

Jak wiadomo Kaljajef rzucił bombę na księcia Sergjusza Aleksandrowicza, wynikiem czego książę został poszarpany na kawałki. W pamiętnikach swych opisuje Filipiew bardzo szczegółowo egzekucję nad studentem. Podaje nawet tak sensacyjny szczegół, że na krótko przed straceniem do celi Kaljajefa przyszła siostra carowej a żona zamordowanego, wielka księżna Elżbieta. Spędziła ona w celi kilka godzin. Wszystkim się zdawało, że Kaljajef nie będzie stracony, gdyż krążyły pogłoski, że wielka księżna ma prosić cara o względy dla młodego studenta.

Oczekiwania te spełzły na niczem. Kaljajef został stracony i jak później opowiadano nie chciał skorzystać z łaski cara.

Oczywiście, że kat wieszał nietylko terorystów. Na żądanie wieszał i bandytów. Do przestępców odnosił się kat z dziwną pogardą. W czasie wchodzenia na szubienicę, popychał ich, klął i nieraz szturchańcem dawał znak o swej nienawiści. I ciekawe, że bandytów wieszał zgoła inaczej niż politycznych. Mianowicie nad bandytą znęcał się i skazany przechodził straszliwe katusze, zanim wreszcie wyzionął ducha. Takim był Filipiew.

„Pracował" on uczciwie aż do upadku caratu. Ogółem powiesił wówczas 178 osób. Gdy nastały nowe rządy Filipiew bynajmniej nie porzucił swego stanowiska. W dalszym ciągu wieszał, tylko, że tempo było gwałtowniejsze.

Od czasu upadku caratu aż do roku 1932 Filipiew wykonał niemniej jak 759 egzekucji. Nerwy nie wytrzymały i pewnego dnia stwierdzono, że Filipiew dostał pomieszania zmysłów. Usunięto go ze stanowiska. Filipiew miał trochę zebranego grosza. Zamieszkał w rodzinnej wiosce w zupełnem odosobnieniu. Rzadko kiedy wychodził z chałupy. Wreszcie zmarł nie żałowany przez nikogo.

## Sąd nad lekarzem ludożercą

W Natalu (Poł. Afryka) pewien kacyk murzyński zażądał od swych poddanych dostarczenia mu żywej ofiary dla uzyskania z wnętrzności jej pewnego cudownego leku. Murzyn, którego syn zachorował, sprzedał go kacykowi za sumę 10-ciu franków i sześć wołów. Zamordowanie ofiary odbyło się po wielkiej uczcie i obrzędach, w których uczestniczyła cała wieś murzyńska.

Ciało zabitego poćwiartowano i sporządzono zeń lek cudowny, który stał się własnością kacyka. Ojciec zamordowanego oraz sześciu tubylców stanęli teraz przed sądem w Natalu jako winni zbrodni mordu i skazani zostali na śmierć przez powieszenie.

Miły kraj i obyczaj.

Podróżuj samolotem

„P. L. L. Lot"

## Nieszczęsna ofiara „białej trucizny"

Dostawcy „białej trucizny" mogą być dumni ze swego ohydnego dzieła. W macki ich wpadają bowiem ludzie ze wszystkich sfer. I co najważniejsze, że gdy w sidła zbrodniarzy dostanie się jakiś wysoko urodzony, los jego jest przesądzony. Straci majątek na kupno upajających proszków a później stanie się zwykłym przestępcą.

Pod tym względem tragicznym jest los przodka wielkiego marszałka francuskiego, księcia Wagramu, bohatera z czasów napoleońskich, Berthiera, hrabiego Berthiera de Sauvigny. Przed laty młody wówczas hrabicz zbiegł z domu i wdał się w konszachty ze światem podziemi. Poszukiwano go daremnie przez długi czas, aż wreszcie w czasie obławy na Montmartre schwytano hrabicza wespół z bandą dostawców białej trucizny.

Rodzina natychmiast zajęła się nieszczęśliwym narkomanem. Wydostano go z pod opieki władz i roztoczono nad nim czujną opiekę. Ale już wkrótce potem hrabia zbiegł z domu i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Dopiero znacznie później wyszło najaw, że hrabia po stracie majątku stał się pospolitym złodziejem.

Wyspecjalizował się w kradzieżach u jubilerów i doszedł do dużej perfekcji.

Przed paru dniami hrabiego Berthiera aresztowano, co oczywiście wywołało olbrzymie poruszenie w świecie towarzyskim.

Niemniejszą sensację stanowi aresztowanie znanego magnata, hrabiego Segura za spowodowanie śmierci jakiegoś chłopca podczas katastrofy samochodowej.

Podczas śledztwa ustalono, że hrabia Segur był ogromnie wyczerpany nadużywaniem opium i morfiny. W decydującym momencie nerwy nie wytrzymały i nastąpiła katastrofa.

## Straszna tajemnica salonu X

### Zmuszał żonę do uprawiania nierządu a zastrzelił ją z.. zazdrości

(-sław.) Niema bodaj w Europie, a nawet i poza oceanem miasta, gdzie rozgrywałyby się tak niesamowite i zagadkowe dramaty miłosne, jak w Paryżu, mieście wszelakich możliwości.

A oto najnowszy produkt. 27-letni były inżynier Andre Grangier nie mógł znaleźć pracy, ale zato pełnem powodzeniem zakończyła się jego wyprawa po złote runo... małżeńskie. Żoną jego została córka bogatego i szanowanego kupca, przyczem wiano wynosiło 150 tysięcy franków.

Dorodny mąż przypadł do gustu córce kupca, przyczem inżynier był szczęśliw, że nareszcie przybił do przystani. Po upływie roku stwierdził, że majątek rozpłynął się niby bańka mydlana i że sytuacja jego, jago człowieka, przypomina ubiegły rok.

Cóż robić? Najrozmaitsze myśli tłuką się w nieszczęsnej głowie byłego inżyniera, wreszcie wpada na zgoła osobliwy pomysł. Żonie o niczem nie opowiada, dopiero gdy plan został zrealizowany, zgłosił się do żony i w formie niesłychanie stanowczej oświadczył:

— Od jutra będziesz przyjmować gości w salonie, który został przeze mnie otwarty, gwoli uprzyjemniania mężczyznom wolnych od zajęć godzin.

Pani Grangier spojrzała na męża przerażona, ale gdy ten wpił się w jej oczy swym hypnotyzującym wzrokiem, bezradnie pochyliła głowę na znak zgody.

Od tej chwili los kobiety zdawał się być przesądzony. Andre Grangier urządził istotnie elegancki salon, gdzie zbierała się śmietanka towarzyska Paryża. Panowie mieli na każde zawołanie eleganckie kobiety, zresztą rekrutujące się z wcale dobrego towarzystwa. Skąd i jakiemi sposobami Grangier zdołał przyciągnąć wspomniane kobiety do swego salonu, pozostanie niewyjaśnioną tajemnicą.

Tymczasem pani Grangier przyjmowała w salonie X coraz to nowych mężczyzn i pod terorem spędzała z nimi na zmianę długie godziny.

I oto los zrządził, że jeden z gości, pewien prokurent wielkiego przedsiębiorstwa paryskiego zakochał się w pięknej inżynierowej. Po jakimś czasie inżynierowa odwzajemniła się podobnem uczuciem i rezultat był ten, że pewnego dnia uciekła z domu swego łajdackiego męża.

Gdy wiadomość ta dotarła do inżyniera, w sercu jego zawrzało. Dopiero teraz stwierdził, że naprawdę kocha swą żonę!!! Postanowił ją za wszelką cenę sprowadzić do swego domu. Łotr zapominał tylko, że w ten sposób zmusi żonę do uprawiania nierządu.

Przed paru dniami Grangier zaczaił się i gdy inżynierowa wychodziła z mieszkania kochanka, zastrzelił ją. Mordercę aresztowano, a Paryż ma sensację, jakiej nie powstydziłoby się miasto zbrodni — Chicago.

# PIEKIELNA MOC

## Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

Dysząc złośliwą radością i rozkoszą zemsty, Gordyk szepnął Elickiemu:

— Czuję, że pan już się domyśla... A więc: tak... Z Niusi zrobiła się cudna dziewczyna... Ujrzał ją ktoś i zakochał się w niej do szaleństwa, do obłędu... I tym kimś jest... ha, ha, ha... sam pan Rel... ha, ha, ha!... Zakochał się we własnej, najrodzeńszej córce...

— Boże!..

— To jest dopiero prawdziwa zemsta, najwspanialsza, jaką tylko możnaby sobie wymarzyć... Niech pan sobie wyobrazi, że oddałem Niusię, czyli, jak ją teraz nazywają Monikę, na „wychowanie" do mojej dawnej kochanki, a dziś już nieco wyranżerowanej kokoty Peli Worskiej.... Moja w tem była ręka ,aby Pela podsuwała Monikę Relowi... Gdy tylko rybka chwyciła haczyk, Pela zaczęła misternie kręcić i wiercić, rozpalając namiętność Rela do najdalszych granic żaru i szału... Dziś rozżarzenie Rela dosięgło szczytu... Mam wiadomości, że dzisiejszego wieczoru wreszcie ma się to stać... Monika ulegnie mu jeszcze tej nocy, oddając temu staremu rozpustnikowi, a własnemu ojcu — swoje dziewictwo...

Przerażony i wstrząśnięty, Elicki zdołał tylko wybełkotać:

— Monika... kochanką... własnego ojca?

A tak... Właśnie donosi mi Pela, że dziś w skolimowskiej willi Rela odbędą się te szatańskie gody...

Gordyk zarechotał z djabelską zjadliwością, szepcząc:

— Gdy zaś po fakcie dokonanym Rel wyjdzie z willi, gdzie stanie się to coś nieodwołalnego, znajdzie mnie u progu... Zawołam mu: „Kobieta, z której ramion przed chwilą się wysunąłeś... kobieta, której odebrałeś dziewictwo, czyniąc ją swoją kochanką... ta kobieta — to Niusia, twoja córka, którą uratowałem i wychowałem, aby dopełnić szeregu twych najstraszliwszych przestępstw i zbrodni!"

Elicki był zmiażdżony tem wszystkiem. Milczał bezradnie...

Gordyk zaś zapytał go triumfującym tonem:

— Dobrze to zmajstrowałem, co? Jest pan zadowolony ze mnie? Czy może być lepsza zemsta? Bycza, co?

— Przepodła, ohydna — padły słowa Elickiego, jak ciosy siekiery.

Zapanowała chwila kłopotliwego milczenia...

— Czy rzeczywiście pan tak przypuszcza?

— Tak jest... Zresztą, do tej obrzydliwej wcale nie dojdzie... Jest ktoś, co potrafi temu przeszkodzić... Mianowicie — ja...

— Pan? Pan? — oburzył się Gordyk. — Więc pan chciałby przebaczyć Relowi wszystkie podłości, jakie panu Rel przyczynił? Czy pan wie, że to on zabił pańskiego teścia?

— Wiem.

— ...i zgwałcił pańską żonę, przyprawiając ją o obłęd, a pana o nieprzerwane pasmo udręk i cierpień?

— Wszystko wiem i o wszystkiem pamiętam. Uważam wszakże pańską zemstę za jeszcze większą zbrodnię, niż tamte wszystkie...

— Zawracanie głowy!.. Zresztą, nie zdoła pan już zapobiec temu, co się stanie.

— Grubo się pan myli!.. Będę miał pomocnika, który mi wszystko ułatwi...

— Ciekawym, kogo?

— Pana...

— Mnie? Jakto więc pan przypuszcza, że ja własnemi rękami zburzę gmach, który tak skrupulatnie klеciłem przez tyle lat?

— Tak jest. Bo ja chcę mścić się, jak człowiek... Nie jak dzika bestja...

— To pańska rzecz i pańskie prawo... Pan się będzie mścił, jak uczciwy człowiek, jakim pan jest... A ja, proszę pana, jestem bandyta, więc będę się mścił po bandycku.... Tak, proszę pana.... I pan będzie łaskaw nie wtrącać się do mnie.... Zabraniam panu uniemożliwianie mi największej rozkoszy, na jaką czekam już od lat. Niech pan zrozumie, że ja od wielu, wielu lat żyję tylko poto, aby dożyć do tej minuty, która wnet ma nastąpić... Niech pan pomyśli, jak się wścieknie ten łajdak, gdy mu plunę w twarz straszliwemi słowami prawdy.

Gordyk był u szczytu wzburzenia. Zaciskał pięści, jak gdyby jego wróg był tuż... i zamierzał go zatłuc temi pięściami...

Elicki zaś rzekł mu z całkowitym spokojem:

— Pan przez cały czas myśli tylko o nim.. a zapomina pan o niej...

— O kim?

— O Niusi czy Monice, jak pan woli... O dziecku, które pan ocalił.... o niewinnej istocie, która będzie cierpiała.... Bo niech pan pomyśli, co się stanie, jeżeli wynikiem tego gwałtu będzie dziecko? A przecież może tak być... Wiem to najlepiej po innej zbrodni tego zbira.... Kim to dziecko będzie? Siostrą, albo bratem własnej matki...

— Co innego, gdy to był taki byk, jak Jur Olas, a co innego taki piernik, jak Stanisław Rel... Ten tak się chwacko nie uwinie, żeby zaraz dziecko...

— Mniejsza o to... Wystarczy sam fakt... Czy pan pomyślał, na jak straszliwą udrękę naraża pan tę biedną dziewczynę? Przecież po fakcie nic i nikt już nie zdoła tego naprawić.... Nauka robi postęp... ale jednak jeszcze nie nauczono się łatać czy cerować cnoty dziewiczej... Słowem, spycha pan dziewczynę do rynsztoku i błota... To, co dla innych dziewic jest w noc poślubną świętem przekształceniem dziewczęcia w kobietę, to dla niej w tę noc plugawbędzie zbrukaniem niezmazanem... I w dodatku pan chce, aby tym, kto ją tak skalа, był jej rodzony ojciec?... Pan mu zarzuca, że chciał ją zabić? Oby Bóg dał, żeby się tak stało. Śmierć jest miljon razy lepsza, niż bytowanie, które pan szykuje temu nieszczęsnemu dziewczęciu... Być zgwałconą i zhańbioną przez własnego ojca!... Czyż można żyć z taką świadomością? To nie Rel, tylko pan będzie mordercą tej anielskiej istoty, tego pączka liljowego, przeczystego, jak kryształ i ponad śnieg bielszego...

Gordyk słuchał tego wszystkiego z opuszczoną głową. Krople potu perliły mu się na czole. Dyszał ciężko i chrapliwie.

Elicki piorunował dalej:

— I pan ,co przeżywał z nią takie katusze, chce jej zadać stokroć gorsze... Takie przeżycia czynią z ludzi dozgonnych przyjaciół, nie wrogów...

— O, gdyby Bóg mnie dał takie dzieciątko, może byłbym dziś najlepszy z ludzi. Niestety, tak się nie stało, wobec czego uczucia ludzkie nie mają dostępu do mego serca. Bandytą byłem i jako bandyta skończę....

Dalszy ciąg nastąpi.

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

## Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

**MUSISZ ZABIĆ!**

Lila, nie mogąc się doczekać odpowiedzi matki, oparła się rękami o brzeg łóżka i spojrzała prosto w jej oczy. Pani Mela powieki miała zamknięte, usta rozchylone w niemym płaczu, jakby skamieniałym w piersiach, nie mającym sił wydostać się nazewnątrz.

— Mamciu! Mamciu!.. — wołała Lila, dotykając ręką zimnej ręki matki.—Mamciu! Odezwij się!..

Pani Mela otworzyła wreszcie oczy.

— Przepraszam cię, Lilu... Słabo mi się zrobiło... Zaraz, chwileczkę, niech się uspokoję... Tak mną wstrząsnął wypadek z tobą... Zaraz, zaraz... Już mi lepiej... Widzisz, głupiutkie stworzenie!.. Poco to było robić przed matką sekrety? Gdybyś była mi wszystko powiedziała, porozmawiałybyśmy spokojnie i wszystko obyłoby się bez tragedji, która nami tak wstrząsnęła, a tobie odebrała zdrowie na dłuższy czas...

Lila istotnie opadła bezsilnie znów na poduszki. Ruchy, które wykonała, wyczerpały ją tak bardzo, że dyszała ciężko, jakby po ciężkiej pracy fizycznej.

— Przeklękłam się o ciebie — wyszeptała.

— O mnie nie masz się czego obawiać!.. — odpowiedziała pani Mela. — Ja jestem silna, doświadczona... Więc,.. oświadczył się o twoją rękę... Ale my go przecież jeszcze nie znamy. Nie wiemy, co on za jeden.

— Przecież hrabia, mamciu!..

— Nie każdy hrabia może być godny otrzymania ręki Kunic-Lamockiej, którzy nad swym herbem mają mitrę książęcą!..

— Mamciu! Kto teraz zwraca uwagę na takie różnice!.. Przecież nie używamy tytułu książęcego!..

— To cóż z tego?.. Ale nie mówmy o tem!.. Jeśli jest nawet hrabią z ubiegłego stulecia, będziemy mogli na to przymknąć oczy!.. Co innego mnie trwoży.

— Trwoży?.. On jest taki piękny, bogaty!..

— Nie wiem właśnie, czy jest dostatecznie bogaty, by zapewnić ci beztroski byt, odpowiedni do twego stanowiska i urodzenia!.. Odpowiedni do te do czego przywykłaś od małego dziecka!..

— Ależ mamciu! Przecież nawet, gdyby on nie miał ani grosza, to mój posag wystarczy nam do końca życia, by nic nie robić, tylko się kochać!..

Pani Mela odwróciła głowę.

— O tem wszystkiem pomówimy później!.. Teraz nie myśl o tem. Poprosimy hrabiego do naszego domu, byśmy go mogli bliżej poznać. Zaręczycie się i zobaczymy co będzie dalej!..

Usiłowała się uśmiechnąć. Udało się jej to z wielkim trudem, aczkolwiek czuła, że uśmiech jej musi wyglądać bardzo gorzko. Na szczęście Lila nie patrzała na nią.

— Jesteś bardzo kochana, mamciu!.. Zwracasz mi życie!.. Byłam taka zrozpaczona, taka nieszczęśliwa, że postanowiłam odebrać sobie życie. Sama nie wiem, jakim cudem znajduję się w tej chwili na swojem łóżku, bo skoczyłam z mostu!.. Myślałam, że ty i Stefan... Nie, teraz wstydzę się, że nawet pomyśle! mogłam coś podobnego o tobie, mamciu!.. Ty jesteś najuczciwsza z kobiet naszej sfery!.. Daj mi rękę, niech ją pocałuję!..

Pani Mela spełniła wolę córki i ledwie poczuła dotknięcie spieczonych warg, cofnęła rękę pośpiesznie.

— Staraj się zasnąć teraz, kochanie...

— Nie, chyba nie będę mogła!.. Jestem teraz szczęśliwa, ale...

— Co takiego? — pani Mela nachyliła się nad głową córki.

— Muszę się zobaczyć ze Stefem... — powtórzyła Lila. — Zatelefonuj do niego. On przecież nawet nie wie, że się coś stało!

— Dobrze, zatelefonuję — szepnęła pani Mela. Podniosła się z fotela. Lila patrzyła na jej szczupłą postać.

— Mamcia się bardzo zmartwiła tem, co zrobiłam!.. Jaka ja jestem głupia i podła! — myślała Lila. — Przecież to naprawdę nie miało sensu!.. Stef jest dużo młodszy od niej! I on miałby się w niej kochać? Przecież to niemożliwe!.. Ale może mamcia w nim?..

Tymczasem pani Mela telefonowała.

Rozmowa trwała krótko. Oznajmiła Noderskiemu bezdźwięcznym głosem o wypadku z Lilą.

— A to głupi dzieciak! — wykrzyknął. — Ale naturalnie nic się jej nie stało? — pytał bez żadnego przejęcia.

— Na szczęście nic!.. Mamy nadzieję, że pan hrabia zechce odwiedzić chorą, — mówiła dalej oficjalnie, widząc wpobliżu Polcię i kamerdynera.

Noderski odłożył słuchawkę i zwrócił się do siedzącego w fotelu Montemorta:

— Wyobraź sobie, że ta mała, Lila Lamocka, omal nie zrujnowała wszystkich naszych planów! Skoczyła do Wisły z mostu!..

— Oho!.. Ale że Wisła wyschła, więc nie było się w czem utopić, czy tak?

— Nie dowiedziałem się szczegółów, bo Mela rozmawiała bardzo oficjalnie. Wróćmy jednak do naszej przerwanej rozmowy. Już ci powiedziałem, jak przedstawiłem swe plany ożenku Meli. Jej telefon jest najlepszym potwierdzeniem, że zgadza się. Cóż innego ma do wyboru?.. Ale też djabło mi jest niewygodna sprawa z Józefem!

— Cóż to znaczy? — zmarszczył brwi Montemort.

— To, co słyszysz!.. Teraz, kiedy mam zostać oficjalnym narzeczonym Lili Kunic-Lamockiej, a wkrótce jej mężem, nie mogę się przecież narażać.

— Hoho, mój drogi! Widzę, że jesteś zbyt ostrożny!.. Polegaj na mojej ostrożności!.. Sprawy z Józefem nie można odkładać! Już ci powiedziałem, że dla nas zgubna może być tylko delikatność. Musimy postępować energicznie i zdecydowanie. Potrafiłeś tak zawojować kobietę, nie uchylaj się od zwalczenia tego jegomościa!..

— Ależ, mój drogi!

— Nie chcę słuchać żadnych wykrętów! — zawołał Montemort i podniósł się z fotela.

Dalszy ciąg jutro.

# Tunel pod Mont Blanc

Najbardziej śmiałe i fantastyczne pomysły techniczne doczekały się w wieku 20-tym realizacji. I tak ostatnio wszedł już w stadjum realizacji projekt przebicia tunelu pod Mont Blanc, przebicia ściany Alp, dzielącej Francję i Włochy, utworzenia najkrótszej drogi komunikacyjnej pomiędzy Paryżem i Rzymem. Projekt ten, zrodzony początkowo nie dla celów technicznych, lecz politycznych, sięga jeszcze r. 1860, kiedy to Napoleon III przygotowywał aneksję ziem sabaudzkich i obiecywał mieszkańcom dogodną komunikację z Włochami. Od tego czasu prowadzone były liczne badania nad możliwością przekopania tunelu. W r. 1879 wysłano oficjalną ekspedycję ekspertów do doliny Aoste, a w r. 1880 wniosek o budowie tunelu złożony został w parlamencie przez Loubet'a i przychylnie przyjęty. Wreszcie w r. 1908 francuski minister robót publicznych, Millerand, wyraził swą zgodę na budowę i utworzono syndykat francusko-włoski, który zająć się miał realizacją budowy. Przychodzi wojna i projekt idzie w zapomnienie.

Gdy ostatnio podjęto projekt budowy tunelu, uległ on przekształceniu, wywołanemu postępem techniki w dziedzinie komunikacji. Tunel przeznaczony ma być nie dla kolei żelaznej, lecz dla szosy automobilowej. Między Włochami a Francją istnieje 6 połączeń drogowych przez Alpy, z których jedno tylko pod Ventimille dostępne jest w każdej porze roku.

Tunel pod Mont Blanc posiadać będzie podwójną galerję, mechaniczną wentylację, elektryczne oświetlenie i t. d. Mierzyć on będzie 12 km. 600 m. długości, czyli będzie krótszy od Simplonu (19 km. 730 m.) i nawet od Mont Cenis (13 km. 635 m.). Trasa tunelu wykaże lekkie nachylenie, a różnica wysokości wyniesie 145 metrów, od punktu wyjścia ze strony francuskiej w Case de Blaitiere (1.200 m. nad poziomem morza) do Entreves po stronie włoskiej (1.365 m.). Zarówno po stronie francuskiej jak i włoskiej mają być wybudowane drogi, wiodące do wylotów tunelu, przyczem po stronie francuskiej droga wiodąca z Chamonix do Blaitiere biec będzie częściowo tunelami dla zabezpieczenia przed lawiną.

Według zdania geologów, przekop tunelu nie napotka na specjalne trudności, jeśli chodzi o rodzaj kamienia, który trzeba będzie wydobyć. Oczywiście, przy prowadzeniu prac natrafić można na wody podskórne, których obecności nie można zgóry przewidzieć. Również dwa inne zagadnienia: wentylacji i temperatury wewnątrz tunelu, rozwiązane będą pomyślnie.

Prócz kwestyj technicznych powstaje jednak wraz z budową tunelu szereg zagadnień politycznych, do których należy sprawa ustalenia granicy włosko - francuskiej. Geograficznie przypada ona na 2/3 tunelu, licząc ze strony francuskiej, prawdopodobnie jednak Włochy zażądają podziału tunelu na dwie równe części.

WSZYSCY WYGRYWAJĄ W KOLEKTURZE WOLANOWA!
Śpiesz już i Ty po los do WOLANOWA! Warszawa, Marszałkowska 154. Oddziały w Warszawie, Łodzi, Pabjanicach i Łucku. Zamiejscowym wysyła się natychmiast po wpłaceniu należności do P. K. O. na konto 18.814.

# Anegdoty o Masaryku

Ukazała się w Pradze czeskiej bardzo ciekawa książka o Masaryku; jest ona szczególnie aktualna teraz, wobec ponownego wyboru sędziwego męża stanu na prezydenta republiki — wyboru, dokonanego niemal jednomyślnie.

W książce tej, napisanej przez Józefa Macha, znającego doskonale intymne życie prezydenta, znajdujemy cały szereg anegdot, w których świetle stary, surowy napozór i cierpki (takie przynajmniej wrażenie odnosi się z jego fotografji) profesor okazuje się w rzeczywistości dowcipnym, jowialnym i dobrodusznym człowiekiem.

Oto kilka anegdot, przytoczonych przez autora tej przezabawnej książki, tryskającej humorem i mądrym subtelnym dowcipem, zasługującej w zupełności na miano „Masaryk w pantoflach".

•

Wkrótce po upadku monarchji austrjacko - węgierskiej słynny chirurg wiedeński, profesor Lorenz, napisał w „Neue Freie Presse" artykuł o pierwszym prezydencie Czechosłowacji, którego znał z czasów, kiedy ten przychodził na jego wykłady i zajęcia anatomiczne w prosektorjum. Razu pewnego Masaryk tak ostro manipulował skalpelem, że profesor Lorenz zwrócił mu uwagę: „Panie, jeśli pan w ten sposób będzie krajał żywego człowieka, on już nigdy więcej nie wstanie". Otóż Lorenz, przypominając w swoim artykule to zdarzenie, napisał z goryczą: „Podczas wojny ten sam Massaryk w ten sam sposób postępował z Austrją. Tak ją pokiereszował, że więcej nię wstała". Masaryk, przeczytawszy ten artykuł, wziął pióro i napisał do Lorenza: „Panie! maleńkie sprostowanie: przecież to już był trup!"

•

Zwiedzając raz wystawę mebli, Masaryk usiadł na fotelu, chcąc się przekonać, czy jest wygodny. Po chwili wstał, skrzywił się i mruknął: „Artyści robią teraz wszystko tylko dla oka. A przecież siedzenie jest przeznaczone dla całkiem innej części ciała."

•

Prezydent był raz z wizytą u pisarza Karola Czapka, który jest jednym z jego bliskich przyjaciół. Rozmawiano o chorobach, każdy opowiadał o swojem cierpieniu: jeden o reumatyźmie, ktoś inny o nieprawidłowem ciśnieniu krwi i t. d. Masaryk słuchał. Wreszcie powiedział: „Wiecie, panowie, ja nie mam żadnych dolegliwości. Mój doktór mówi, że mam zupełnie dobre ciśnienie i wogóle czuję się doskonale. Jeżeli tak dalej pójdzie, nie będzie innej rady, tylko parlament będzie musiał się zebrać i zdecydować, czy mam umrzeć, czy nie...

Parlament zebrał się rzeczywiście. I zdecydował — prawie jednomyślnie, że prezydent Masaryk ma żyć jeszcze conajmniej 7 lat.

# Sezon teatralny w Londynie

## (Korespondencja własna)

Londyn, w czerwcu

Londyn żył w tych dniach świętem rodziny królewskiej tak bardzo popularnej w kraju i stolicy. Siedemdziesiąta rocznica urodzin króla Jerzego przeszła jednak pod znakiem uroczystości w skromniejszym zakresie, nie odbyła się bowiem jak zwykle w takich razach, wielka rewja wojskowa, a jedynie parada konnej i pieszej gwardji królewskiej, której przyglądał się solenizant z rodziną z przedsionka pałacu Buckingham. Tłum manifestował owacyjnie na widok króla, oklaskiwał wspaniale prezentujących się gwardzistów.

Uroczystość ta była jakby początkiem zamknięcia sezonu teatralnego, który się kończy w dniu, gdy dwór opuszcza rezydencję stołeczną i udaje się do Sand righam lub Windsoru.

Sezon teatralny w Londynie naogół zaczyna się wówczas, gdy w N. Jorku lub innych stolicach Europy dobiega schyłku. Rozpoczyna się opera w Covent Garden. W sezonie bieżącym zapoży czały teatry londyńskie w dużym stopniu repertuar od teatrów nowojorskich. Przeflancowywano na grunt angielski dzieła scenicz ne autorów amerykańskich. I rzecz dziwna: okazało się, iż sztuki kasowe, mające powodzenie w N. Jorku, robiły klapę w Londynie, a znów „nie biorące" w teatrach nowojorskich komedje i sztuki zdobywały rekordowy sukces na scenach londyńskich. Inny klimat, inny teren, inni ludzie, inne gusty. Frapującym przykładem tego dysonansu „klimatycznego" między dwoma krajami angielskimi była fenomenalna i potężna klapa głośnej w N. Jorku sztuki p. t. „Biography", której autorem jest niezmiernie popularny popularny w Ameryce I. N. Bahrman. Noel Coward, współpracownik słynnego Cochran'a, wpakował w wystawienie tej sztuki cały swój i nie swój majątek, wystawił ją wspaniale, dał świetną oprawę dekoracyjną, ściągnął najlepszych aktorów — i publiczność londyńska położyła Cowarda i Behrmana na obie łopatki. Sztuka zrobiła kompletne fiasco, aczkolwiek bezstronna krytyka przyznaje jej duże zalety. Ten sam los spotkał osnutą na wydarzeniach z życia studenckiego w Yale sztukę p. t. „The loves me not". Krytyka pochwaliła ją, a publiczność odniosła się krytycznie i do krytyki i do sztuki. Padły również dwie sztuki amerykańskie i dwie angielskie, ale te przynajmniej były zupełnie złe.

Nadzwyczajnem natomiast powodzeniem cieszy się komedja autorki angielskiej Dodie Smith. Sztuki jej oparte są na obserwacji obyczajów i życia w drobnomieszczańskiej sferze londyńskiej. Genre ten cieszy się tu nie tylko powodzeniem, ale budzi w publiczności żywą sympatję, a nawet coś więcej — wzruszenie. Dodie Smith jest na grunt angielski przeniesionym typem autora w rodzaju Kadelburga (Pod Białym Koniem). Anglicy smakują w tym typie sztuk scenicznych, które w Europie znękanej i pesymistycznej nie mają dziś tego oddźwięku, jaki miały przed wojną Ale Anglja i Londyn są w lepszej sytuacji niż Europa. Nie są Europą w znaczeniu materjalnem i psychicznem. Mają jeszcze spory zapas radości życia i spory zasób owej flegmy anglosaskiej, która nie liczy się znów tak bardzo z czasem i z pieniędzmi. Tego można Anglji pozazdrościć dziś jeszcze. Widocznie dla każdego nawet obcego, polepszenie sytuacji materjalnej w całym kraju pozwala sferom mieszczańskim na prowadzenie trybu życia, który choć skromniejszy od przedwojennego, jest jednak luksusowy, w porównaniu z tem, co widzimy na kontynencie. A to, przyznać trzeba, odbija się mocno na sytuacji teatrów.

Czytajcie

**„Wesołe Wiadomości"**

Cena 10 groszy.

# Choroby zakaźne w Polsce

Według ostatnich zestawień departamentu służby zdrowia w ministerstwie opieki społecznej, w okresie od 20 do 26 maja r. b. zarejestrowano na terenie całej Polski następujące przypadki chorób zakaźnych:

138 przypadków duru brzusznego 21 duru rzekomego, 71 duru plamistego, 12 czerwonki, 313 płonicy, 232 błonicy, 14 zapalenia opon mózgowo-zdzeniowych, 789 odry, 69 róży, 208 krztuśca, 12 zimnicy, 25 gorączki połogowej, oraz po 1 przypadku wąglika i twardziela.

W porównaniu z tygodniem poprzednim zmniejszyła się liczba przypadków duru brzusznego i plamistego, odry, krztuśca i gorączki połogowej, wzrosła natomiast liczba przypadków czerwonki, płonicy i zapalenia opon mózgowo-zdzeniowych.

# Instrukcja o chowaniu zmarłych

Opracowany ostatnio przez Państwową Naczelną Radę Zdrowia projekt instrukcji o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyn zgonu przewiduje m. in., że trumna ze zwłokami nie może przebywać w domu przedpogrzebowym dłużej niż 3 miesiące, w kostnicy zaś dłużej niż miesiąc.

W każdym przypadku utrwalenia zwłok (balsamowania) lekarz, przeprowadzający zabieg, powinien zażądać karty zgonu i na karcie tej odnotować metody zastosowane i środki użyte do utrwalenia. Czy zachodzi konieczność otwarcia zamkniętej już trumny, decyduje władza sądowa, lub władza powiatowa administracji ogólnej. Przewożenie i przenoszenie zwłok ulicami miast powinno się odbywać ulicami mniej ruchliwemi i w godzinach najmniejszego ruchu.

Projekt instrukcji zawiera również przepisy obowiązujące przy dostarczaniu zwłok do celów naukowych dla zakładów uniwersyteckich. Z terenów województw warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego i białostockiego mają być dostarczone zwłoki dla zakładu Uniwersytetu Warszawskiego, z województw wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego — dla Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, z województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego — do Uniwersytetu Jana Kazimierza w Lwowie, z województw krakowskiego, śląskiego i kieleckiego — do Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oraz z województw poznańskiego i pomorskiego — do Uniwersytetu Poznańskiego.

# Konkurs zadań

## i ciekawych pytań

W dalszym ciągu podajemy następujące zadania 5-tej serji.

### 6. SZARADA

Drugie — kobietę wskazuje.
Pierwszy — okrętem kieruje.
Cała — gdy skończone żniwa
na polu stawianą bywa.

### 7. TAKIE SOBIE PYTANKO

Dlaczego starsi panowie kupują parasole?

**Kupon zadań i pytań**
**Nr. kuponu 3**
**Nr. gazety 164**

# Program radjowy

## ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń. 6.35 Muzyka z płyt. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.05 Dziennik poranny. 7,10 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 7,30 Rozmaitości. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 „Ze słonecznej Italji". 13,00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert zespołu salonowego. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Muzyka lekka. 17.00 Program dla dzieci starszych. 17.15 Koncert solistów. 18,00 „Książka i wiedza". 18,15 Recital organowy. 18,45 Pogadanka o ruchu społeczno-zawodowym wśród nauczycielstwa polskiego. 19.00 Rozmaitości. 19,15 Przemówienie p. Charles Mere, prezesa Międzynarodowej Federacji Związków Autorskich. 19.25 Audycja z cyklu „Koncerty Brandenburskie". 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Felieton. 20.12 Muzyka lekka. 20,50 Dziennik wieczorny. 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 21,12 Recital fortepianowy. 22.00 „We mgle świtu". 22,15 Muzyka taneczna.

### HEJ TAM DO TATR...

„Szkoła podhalańska" wzbogacając literaturę polską góralskiemi opowiadaniami i powieściami pisanemi w oryginalnym narzeczu góralskiem zalicza między swych członków również p. Eugenjusza Pawłowskiego. Z nowelą góralską tego autora poznają się słuchacze dziś o godz. 22.00. Przed mikrofonem warszawskim odczytany zostanie obyczajowy fragment z książki p. t. „Baca", a opisujący w sposób pełen humoru jak gaździna szła do znachora po leki, któreby od śmierci uratowały jej męża

**Czerwiec**
**13**
ŚRODA
Antoniego

## Ze sportu

### Gry sportowe w Krakowie

**Makkabi — Wawel 16:11**

Zawody koszykówki o mistrzostwo kl. A. Makkabi zagrożona spadkiem do klasy B grała bardzo ofiarnie, uzyskując po ciężkiej walce zasłużone zwycięstwo. Po zwycięstwie tem Makkabi posiada równą ilość punktów razem z Garbarnią, lecz lepszy stosunek koszy zapewnia jej pozostanie w klasie A. Z pośród zwycięzców na wyróżnienie zasługują Landau, Sonenschein i bracia Rittermanowie. Z Wawelu Pytel i Moroń. Sędziował bardzo dobrze p. Stefaniuk.

**Wieliczanka — Sokół 19:18**

Mistrzostwo klasy B. Niespodziewane zwycięstwo drużyny Wieliczanki nad silnym Sokołem. Przegraną swą Sokół przypisać musi słabej grze swego ataku, który zaprzepaścił kilka pewnych pozycji. Z pośród zwycięzców grających bardzo ofiarnie zasługują na wyróżnienie Szypuła i Orzechowski, w Sokole zaś Dylewski i Trela.

Osobna wzmianka należy się osobie sędziego p. Lesiaka, który prowadził powyższe zawody nieszczególnie zwłaszcza w drugiej połowie, odgwizdywał on drobne faule patrząc niezaś przez palce na ordynarne faule obu drużyn. Nic więc dziwnego iż rozstrzygnięcia jego wywoływały niekiedy wesołość wśród licznie zebranej publiczności.

**Olsza — Jutrzenka 89:3**

Mistrzostwo klasy B. Wysokie zwycięstwo Olszy nad słabo grającą Jutrzenką, która jest niemal pewnym kandydatem na spadek do klasy B.

**Polonia — A. Z. S. 10:7**

Mistrzostwo klasy B. Zasłużone zwycięstwo dobrze grającej Poloni nad groźną drużyną AZS-u.

**Patria — Olsza II 12:10**

Mistrzostwo klasy C. Interesujące zawody koszykówki zakończyły się zasłużonem zwycięstwem drużyny Patri dopiero po drugiej dogrywce. Na wyróżnienie zasługują z Patri Godłowski, Cach, Giza i Fradyma w Olszy zaś Teufel i Pietraszkiewicz. Sędziował bardzo dobrze p. Sobesto.

**Mistrzostwa siatkówki o mistrzostwo kl. B.**

W sobotnich dniach na boisku KKS Olsza rozegrane zostały mistrzostwa siatkówki męskiej klasy B, po rozegraniu których największe szanse na mistrzostwo posiada drużyna Sokoła, nieprzegrywając dotychczas ani jednego spotkania.

Wyniki ostatnich rozgrywek przedstawiają się następująco:
Sokół — Makkabi 2:0
Modrzejówka — Wieliczanka 2:0 v. o.
Olsza—Wieliczanka 2:0
Sokół—Modrzejówka 2:0

**Najbliższe mecze ligowe**

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w kraju następujące mecze ligowe: Podgórze—Wisła i Cracovia—Warszawianka w Krakowie, Pogoń—ŁKS we Lwowie i Legja—Warta w Warszawie,

**Tragiczny wypadek podczas meczu**

Podczas meczu towarzyskiego pomiędzy poznańską Legją a Koroną wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

W pewnym momencie bramkarz Korony Bąk zastosował t. zw. robinsonadę, przyczem efekt był niefortunny, albowiem bramkarz padł na słup bramki i roztrzaskał sobie poważnie głowę. Lekarz pogotowia ratunkowego zeszył nieforfunnemu bramkarzowi dwie rany.

**LAKIERY** nitrocelulozowe („Duco") we wszelkich kolorach poleca Skład farb Juda, Kalwaryjska 29, tel. 149-79.

# KRONIKA KRAKOWA

## Napad rewolwerowy bandytów na klasztor

Na klasztor O. O. Kamedułów na Bielanach, napadli onegdaj w nocy dwaj groźni bandyci i pod groźbą rewolweru usiłowali obrabować klasztor.

Zakonnicy jednak odparli napad i bandyci poczęli uciekać. Braciszkowie puścili się w pogoń za uciekającymi i zatrzymali jednego z opryszków Jana Gajca, zam. w Borku Fałęckim, pomimo iż Gojec usiłował zakonników sterroryzować rewolwerem.

Drugiego sprawcę napadu Fr. Nowaka, zamieszkałego w Przegini Duchownej, w pow. krakowskim, aresztowała policja i razem z Gojcem oddano ich do dyspozycji sądu Grodzkiego w Liszkach.

## Trzeci proces dr Pufelesa o komunizm

Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj poraz trzeci rozprawa Maurycego Pufelesa, oskarżonego o wywrotną akcję komunistyczną.

Po wylosowaniu ławy i dwóch sędziów zastępców, przystąpiono do rozprawy. Przewodniczący odebrał od oskarżonego generalja, a następnie odczytał akt oskarżenia. Protokolant odczytał wyrok Sądu Najwyższego uchylający wyrok piewszej rozprawy przed przysięgłymi. Dr. Ostręga wkońcu pouczył sędziów przysięgłych, że ostatni werdykt został zasystowany.

Na wstępie dr. Bross postawił sensacyjny wniosek o umorzenie postępowania karnego przeciw Pufelesowi, motywując go tem, iż skoro werdykt taki w tej samej sprawie zapadł na drugiej rozprawie przed przysięgłymi, to nie można go było zasystować. Drugi wniosek postawił adw. dr. Hofmokl-Ostrowski, domagając się skonkretyzowania tenoru aktu oskarżenia. Jak wiadomo, Pufeles oskarżony jest o zbrodnię główną z art. 97 (zdrada stanu).

Wnioskom obu kategorycznie sprzeciwił się prokurator dr. Szypuła szeroko motywując swój sprzeciw. Po dyskusji trybunał udał się na naradę, poczem obydwa wnioski obrońców odrzucił. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Rozprawie przewod. s. o. dr. Ostręga, wot. s. o. dr. Horski i s. o. dr. Kordecki. Oskarżał prok. dr. Szypuła. Bronią adw. dr. Bross i adw. dr. Hofmokl-Ostrowski.

## Przed procesem morderców z ul. Potockiego

W związku ze zbliżającym się procesem przeciwko mordercom śp. Garncarzówny sekretarjat sądowy rozesłał wezwania świadkom, którzy przesłuchani będą na rozprawie.

Ogółem zostało aktem oskarżenia zawnioskowanych 21 świadków. Wśród nich widzimy w pierwszym rzędzie dra Józefa Nüssenfelda oraz lokatorów domu przy ul. A. Potockiego 12, inż. Ludwika Blühbauma, dra Józefa Braciejowskiego i Józefa Jusięgę.

Swiadkowie Józefa Bednarska i Franciszek Bochenek, są tymi którzy otrzymali od morderców złote monety 20-dolarowe.

Z pośród dalszych osób które wchodziły w kontakt z mordercami wyszczególnić należy: kochankę Wanata, Marję Cięcielewską i jej gospodarza Jana Palucha, wreszcie mieszkańców Kocmyrzowa Mikołaja Fąfarę, Stanisława Pazdalskiego i Reginę Kwaterową, oraz spólnika morderców, Wanata.

Wiele ciekawych momentów do sprawy wniosą zeznania urzędniczek P. K. O. Marji Dawidowskiej i Krystyny Krasickiej, znajomych — Władysława Bobrzeckiego i Schenkirzyka, którzy w ich towarzystwie spędzili noc po morderstwie w barze „Esplanada".

Akta sprawy znajdują się w tej chwili w rękach przewodniczącego rozprawy wiceprezesa dra Krupińskiego.

Jak się dowiadujemy, proces ustali dopiero kto jest właściwym sprawcą zbrodni morderstwa. Wszyscy trzej główni aktorzy, a to Doniec, Schenkirzyk i Bobrzecki przyznają się do popełnienia rabunku.

Biegli prof. dr. Olbrycht i dr Jankowski ukończyli już swe badania całkowicie i wydali swą opinję. Opinja ta dzieli się na dwie części, pierwsza dotyczy obdukcji zwłok i śladów walki, znalezionych na oskarżonych druga mówi o stanie poczytalności zbrodniarzy. Jeśli chodzi o drugą opinję to wedle tego, co się na ten temat mówi w mieście, biegli doszli do wniosku, iż wszyscy trzej oskarżeni są odpowiedzialni całkowicie za swe czyny i nie wykazują żadnych nienormalności psychicznych.

**Aresztowania w Krakowie**

Policja aresztowała wczoraj Korpaka Cyrala, lat 23, z Czułowa pow. Kraków, za kradzież drobiu.

Wysopała Alfreda, lat 19, za usiłowaną kradzież mieszkaniową.

Wygodę Stanisława lat 23 za za jazdę koleją „na gapę".

Gojec Władysława, lat 23, robotnika zam. przy ul. Podchorążych 3, Florczyka Józefa lat 23 pod zarzutem dokonania kradzieży.

Merta Tadeusza, lat 28, zam. w Wieliczce Rynek 12, cholewkarza za kradzież kieszonkową.

Adamskiego Leona, lat 40 zam. w Nowej Olszy ul. Idzikowskiego 24, za kradzież kieszonkową.

**Zwyrodniały tercjan.**

Sąd okręg. w Lublinie skazał wczoraj na 1 rok więzienia b. tercjana szkoły powszechnej 60-letniego Władysława Stefańczuka, za to, że dopuszczał się lubieżnych czynów w stosunku do dwóch13-let nich uczenic.

**Adw. dr. Hofmokl-Ostrowski contra adw. dr. Ettinger.**

Adwokat Hofmokl-Ostrowski pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej przez Izbę adwokacką wystosował do adw. Ettingera ironiczny list, za który Izba adwokacka ma go pociągnąć znów go odpowiedzialności.

**Zniżka do kin:** „Adria", „Atlantic" „Bagatela" lub „Słonko"
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Wyciąć i przedłożyć w kasie kinoteatru
Ważny tylko w dniu 13 czerwca 1934 r.

**Tragiczny wypadek na ul. Łobzowskiej.**

60-letni rolnik z Witkowic, Józef Chyrchała przyjechał wczoraj do Krakowa furmanką na targ. Na przejeżdżającego ulicą Łobzowską, wieśniaka najechało w pewnej chwili auto, zderzenie nastąpiło momentalnie tak, że wóz został zdruzgotany, a koń zabity, natomiast Chyrchała został ciężko ranny, doznając złamania kilka żeber oraz wielu obrażeń na całym ciele.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił wieśniakowi pierwszej pomocy, następnie przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

**Zamach rewolwerowy na Brueninga**

„Prager Tageblat" donosi z Berlina, że niedawno dokonano na byłego kanclerza Brüninga w pobliżu klasztoru Ettel-Partenkirchen zamachu rewolwerowego. Brüning wyszedł wprawdzie bez szwanku, lecz od wypadku tego stan zdrowia byłego kanclerza pogorszył się znacznie.

**Wstrząsający wypadek w Dębnikach.**

Wczoraj rano został najechany na ul. Madalińskiego w Dębnikach Krzeczowski Franciszek, lat 46, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 74, przez auto ciężarowe z Zakładu Czyszczenia Miasta, które prowadzone było przez szofera Piotra Wajdowskiego, w czasie gdy ten jechał rowerem i wskutek oślizgłej jezdni wywrócił się.

Krzeczowski doznał licznych cięższych kontuzji na ciele, przeto został przewieziony do szpitala O. O. Bonifratrów.

**Popełnił samobójstwo po kłótni z żoną**

W lesie gwareckim na terenie gm. Ciężkowice znaleziono zwłoki wisielca będące w rozkładzie. W toku dochodzeń ustalono, że są to zwłoki 57-letniego Antoniego Mirochy z Lusowic pow. Chrzanów, który w lutym br. wyszedł z domu, pokłóciwszy się z żoną i popełnił samobójstwo.

**Repertuar teatrów krakowskich**

**Teatr im. J. Słowackiego**

wiecz. „Firma".

**Co grają w kinach krakowskich?**

**Adria:** „Rakoczy-Marsz"
**Apollo:** „Symfonja życia"
**Atlantic:** „Madame Butterfly"
**Bagatela:** „Kismet"
**Dom Żołnierza** „Za kulisami teatru"
**Muzeum:** „C. K. Komenda serc"
**Promień:** „Dziewczę krainy burz" i „Królewski kochanek"
**Słonko:** „Powrót Scherlok Holmesa"
**Sztuka:** „Gniazdo zakochanych"
**Świt:** „Kto zabił"
**Uciecha:** 5 przeklętych dżentelmanów
**Wanda:** „Platynowa blondynka"

**RADJO**

6'30 Audycja poranna, 11'57 Hejnał. 11'03 *Przegląd* prasy, 12'10 Gramofon 13'00 Dziennik południowy, 13'20 Koncert, 14'00 Wiadomości gospodarcze, 16,00 Muzyka, 17'00 *Program* dla dzieci, 17'15 Koncert, 18'00 Odczyt, 18'15 Recital organowy, 18'45 *Pogadanka*, 20 50 Dziennik wieczorny, 22'00 Kwadrans literacki.

**Nocny dyżur aptek:**

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 43, pod Eskulapem Gertrudy 1, pod Matką Boską Krowoderska 74, w Dębnikach Konopnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska 16.

Podgórze pod Orłem Plac Zgody 16.

**Napad na ul. Wielopole**

Do redakcji naszej przybyła p. Wanda Morasiówna, zam. przy ul. Bonerowskiej 14 i opowiedziała nam o niezwykłej przygodzie, jaka się jej przytrafiła.

Pracowała ona w charakterze gospodyni u p. Tomasza Górskiego, właściciela warsztatu mechanicznego przy ulicy Pędzichów 18. Przed około 1 ½ miesiąca odeszła z tego zajęcia i otrzymała od swego pracodawcy świadectwo. Świadectwo jednak, które powinno było stwierdzać jej rzeczywiste czynności, nie odpowiadało prawdzie.

Wczoraj jak Morasiówna przechodziła ul. Wielopole, napadł ją jej były pracodawca, p. Górski, pobił tak, że lekarz Pogotowia musiał ją opatrzyć.

Pobita zawiadomiła o napadzie policję.

Powodem napadu było prawdopodobnie to, iż p. Górski chciał odebrać wydane przez siebie świadectwo.

**Oślepiła męża bo jej uciął włosy.**

W okolicach podmiejskich Warszawy rozegrała się straszna tragedja małżeńska. Oto żona Karola Pazia, rzemieślnika nie była przykładną małżonką.— Wszystkie pieniądze zarobione przez męża wydawała na stroje. Ostatnio utleniła sobie włosy i brała nawet udział w konkursie blondynek. Nagroda, którą otrzymała w konkursie przewróciła jej jeszcze więcej w głowie. Zrozpaczonemu mężowi doradzono, by w nocy obciął żonie platynowe loki, a wtedy zostanie zmuszona do przebywania w domu. Skutki zastosowania się do rady przyjaciół były straszne. Rozwścieczona żona, gdy zobaczyła obcięte swoje włosy, rzuciła się na męża i nożyczkami ugodziła go w oczy. Paział został pozbawiony wzroku i już go nie odzyska, zdaniem lekarzy. Paziowa aresztowano.

**Kto będzie bronił osk. Dońca?**

Jak się dowiadujemy dr Józef Augustynek odbył wczoraj konferencję z adw. drem Hofmokl-Ostrowskim, w myśl której obydwaj ci adwokaci wspólnie będą prowadzić obronę oskarżonego Dońca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.